

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313182



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

61

PUŁK PIECHOTY



233535

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
61-GO PUŁKU
PIECHOTY WIELKOPOLSKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
KAPITAN WŁODZIMIERZ RUPNIEWSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313189

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

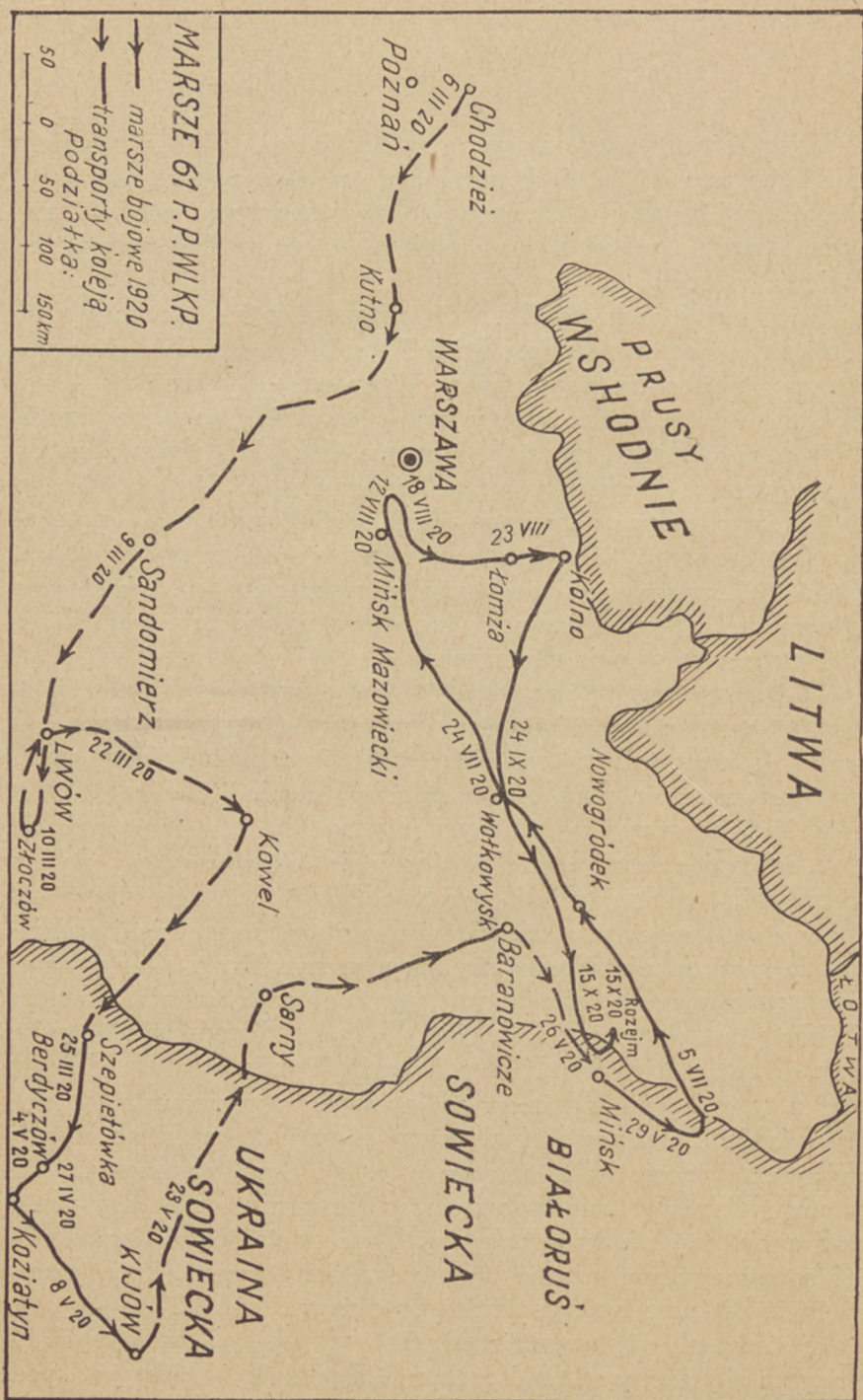
4. 328/61

Po czterech latach zawieruchy światowej, która ogniem i mieczem przewaliła się przez ziemię polską, zalewając ją potokami krwi ludzkiej i znacząc ślad swój śmiercią i ruiną — nadeszła chwila, pozwalająca Polakom długo tajone pragnienia zamienić w czyn.

Po czteroletnich wysiłkach i zmaganiach się, — mocarstwo niemieckie, śladem potężnej Rosji i Austrii, załamało się po poniesionej klęsce, by pograć się w anarchji i rewolucji. Przewrót ten a wraz z nim ogólny zamęt stworzyły warunki, wśród których zrodziły się porywy i czyny, które zadokumentowały przed światem nieugiętą wolę Wielkopolski i jej odwieczne prawa. Zapatrzona w świetną przeszłość Polski, w czyny Kościuszki, Traugutta i innych bohaterów z epoki walk o niepodległość Ojczyzny, młodzież wielkopolska poczęła zbroić się w karabin i bagniet niemiecki, by każdej chwili być gotową do ostatecznego zrządzenia pęt niewoli.

W Małopolsce i Kongresówce — w pierwszych dniach listopada 1918 roku rozbrojono i wyrzucono Niemców po energicznych i krótkotrwałych walkach; w Poznańskim jednak okres ten trwał znacznie dłużej. Po wybuchu rewolucji w końcu 1918 roku Niemcy rozpoczęli formowanie oddziałów, mających na celu zabezpieczenie porządku i mienia państwowego. Polacy postanowili zapewnić sobie w tych oddziałach wpływ i wyprzeć z nich stopniowo żywioł niemiecki. Zamierzenia te dzięki patryjotycznie nastrojonej ludności szybko urzeczywistniły się i w krótkim czasie oddziały straży rewolucyjnej w Poznaniu składały się prawie wyłącznie z Polaków. W końcu listopada 1918 roku sformowano z nich bataljon o dziewięciu kompaniach. Równoległe z organizacją oddziałów wojskowych organizowało się całe Poznańskie. Rozpoczęto zawiązywać rady ludowe, które powoli, ale systematycznie brały władzę w swoje ręce. Wreszcie na zebraniu delegatów rad ludowych w Poznaniu, dnia 3 grudnia, wybrano Naczelną Radę Ludową, która od tej chwili wzięła na siebie pełnomocną władzę w wszystkich sprawach, odnoszących się do ziem byłego zaboru pruskiego.

Spostrzegli się wreszcie Niemcy. Jednak środki, jakich chwycili się, ażeby stłumić poczynania polskie — były już spóź-



nione. Organizowanie ochotników niemieckich w oddziały t. zw. „Grenzschutz“ — względnie „Heimatschutz“ i rozmieszczenie ich po miastach i miasteczkach wielkopolskich utrudniły co prawda działalność organizatorów polskich, właściwego jednak skutku nie odniosły.

Atmosfera w Poznańskim stawała się z dnia na dzień coraz cięższa. Było widoczne, że dalsze współzycie z jednej strony Polaków organizujących się, posiadających już własne oddziały zbrojne, — z drugiej zaś Niemców — ogarniętych bezsilnym gniewem, musi doprowadzić do wybuchu. I rzeczywiście wybuch ten nastąpił prędzej, niż się tego obie strony spodziewały. Dnia 26 grudnia 1918 roku w drodze z Gdańska do Warszawy przybył do Poznania Ignacy Paderewski w towarzystwie oficerów francuskich i angielskich. Poznań przyjął ich entuzjastycznie, co Niemców wyprowadziło z równowagi. Poczęli zrywać sztandary, niszczyć polskie gmachy. Zaalarmowany bataljon i straż obywatelska bezzwłocznie wyruszyły do miasta. Rozpoczęła się walka uliczna, zdobywanie na bagnety oddzielnych gmachów i koszar, naprędce umocnionych przez Niemców. Dnia 27 grudnia prawie całe miasto było już w rękach polskich. Jednakże walki w Poznaniu trwały do 6 stycznia 1919 roku, w którym to dniu zdobyto ostatni niemiecki ośrodek oporu — Ławicę.

Powstanie w Poznaniu stało się hasłem do ruchu powstańczego na całym obszarze Wielkopolski. Ciężkie walki i krwawe zmagania Polaków zakończyły się w początku 1920 roku ostatecznem połączeniem rozdartych ziem polskich. Ruch ten zapoczątkowały drobne oddziały powstańcze, zwane „drużynami“, które dopiero wśród zgółku bitew organizowano kolejno w kompanie, bataliony, a następnie pułki.

Jednym z nich jest 61-y pułk piechoty wielkopolskiej, który powstał z drużyn, działających na zachodniej granicy dawnego Księstwa Poznańskiego.

DRUŻYNY POWSTAŃCZE.

Już w listopadzie 1918 roku za przykładem Poznania rozpoczęto formowanie we wszystkich prawie miastach i miasteczkach — ochotniczych oddziałów — drużyn. I kiedy opanowanie Poznania stało się hasłem w całej Wielkopolsce do ogólnego od-
ruchu, drużyny powstańcze ruszyły do walki.

Drużyny: pniewska, dusznicka, podrzewiecka i sierakowska.

Drużyna *pniewska* została utworzona w listopadzie 1918 roku i w krótkim czasie rozrosła się do rozmiarów oddziału wojskowego w sile 150 ludzi. Z chwilą wystąpienia zbrojnego drużyna ta obsadziła wszystkie urzędy: komendę nad miastem Pniewem objął budowniczy Degórski. Dnia 29 grudnia dołączyły do oddziału pniewskiego drużyny: *dusznicka, podrzewiecka i kwilecka* w sile około 100 ludzi. Drużyny te powstały dzięki zabiegom powstańców Chłapowskiego z Mościejewa, Biniasia, Przewoźniaka, Kani i Mikołajczaka. Już od dnia 1 stycznia 1919 roku ciężko walczą one z oddziałami niemieckiego „Grenzschutzu“ na linii od jeziora Białego do Gralewa. W walkach pod Sierakowem, Starym Zątemiem, Kamionną, gdzie odznaczył się dowódca pododdziału Sieraków, aspirant Adam Kowalczyk, mimo dużych strat drużyny zdołały powstrzymać liczne i dobrze uzbrojone oddziały niemieckie od wkroczenia do Wielkopolski.

Drużyny: lwowiecka, opalenicka, wolsztyńska i bukowska.

Drużyny te, zorganizowane w grudniu 1918 roku przez Łęckiego z Pasadowa, porucznika Szcześniaka, podporucznika Bobkiewicza i aspiranta Lucjana Mroczkowskiego, znalazły się odrazu w bardzo ciężkiem położeniu. „Grenzschutz“ bowiem, zamierzając odebrać Poznań, zebrał już znaczne siły pod Zbąszyniem. Jednakże krwawa walka pod Zbąszyniem, wyrzucenie nieprzyjaciela z Wolsztyna i szereg drobniejszych walk na odcinku od Gralewa — do kanału Obry zmusiły Niemców do porzucenia myśli ponownego zawładnięcia Poznaniem.

7-Y PUŁK STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH NA FRONCIE WIELKOPOLSKIM.

Rozkazem Dowództwa Głównego z dnia 7 stycznia 1919 roku oswobodzony obszar Wielkopolski podzielono na 7 okręgów wojskowych, z zadaniem zorganizowania oddziałów regularnych z luźnych drużyn powstańczych. Dnia 17 stycznia, nowo mianowany dowódca sił zbrojnych Wielkopolski, generał Dowbór-Muśnicki podzielił front na cztery grupy operacyjne, z których zachodnią, w składzie czterech bataljonów pod dowództwem pułkownika Milewskiego, zorganizowano z drużyn działających na linii od jeziora Białego do kanału Obry. Dnia 6 lutego 1919 roku z kompanij, wyciągniętych z bataljonów, działających na froncie grupy zachodniej, oraz z całego II bataljonu

garnizonu Poznań sformowano „pułk zapasowy grupy zachodniej”. Pułk ten następnie, dnia 15 marca, rozkazem dowódcy frontu zachodniego przemianowano na „7-y pułk strzelców wielkopolskich”. Z luźnych drużyn, które w styczniu 1919 roku wystąpiły z bronią w rękę do walki o niepodległość Ojczyzny, utworzono w ciągu trzech miesięcy świetny pułk piechoty. Powstał on w warunkach trudnych, tworząc swą tradycję bojową wśród zmagających się walc zaciętych z „Grenzschutzem”, aby następnie, już jako 61-y pułk piechoty wielkopolskiej, w walkach na froncie wschodnim — okryć wawrzynem sławy i bohaterstwa swą chorągiew bojową.

Z wielką radością powstańcy, rozrzućeni na froncie od Wroniek do kanału Obry, przyjęli wiadomość o przydzieleniu ich do 7-go pułku strzelców wielkopolskich, którego dowództwo objął podporucznik Kazimierz Szcześniak. W okresie, w którym lada chwila oddziały niemieckie, dobrze wyekwipowane i dobrze płatne, mogły uderzyć przeważającymi siłami na pozycje polskie, pułk formował się wśród trudnych warunków materialnych, rozrzućony drobnymi oddziałami na wielkiej przestrzeni. Przeszedłszy chrzest bojowy na froncie zachodnim, zabłysnął wreszcie całą tęczą wartości bojowych i moralnych w najcięższych chwilach odrodzonej Ojczyzny — podczas kampanji 1920 roku.

W ciągu kilku miesięcy do końca lipca 1919 roku — pułk walczył na froncie zachodnim. Kilkakrotne usiłowania nieprzyjaciela przerwania frontu — każdorazowo rozбивały się o mężny opór 7-go pułku strzelców. W czerwcu 1919 roku zniesiono już grupy frontowe: na ich miejsce sformowano trzy dywizje strzelców wielkopolskich, przydzielając pułki według kolejności numerów do każdej dywizji. 7-y pułk strzelców wyszedł więc ze składu 1-ej dywizji i wyruszył dnia 27 lipca na front północny, by dalsze losy dzielić już z bratnimi pułkami 2-ej dywizji wielkopolskiej. Na froncie tym pozostawał do końca stycznia 1920 roku, obsadzając przydzielony mu odcinek w okolicy Keyni.

PRZEMIANOWANIE 7-GO PUŁKU STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH NA 61-Y PUŁK PIECHOTY WIELKOPOLSKIEJ.

Z rozkazu ministerstwa spraw wojskowych, dnia 17 stycznia 1920 roku nastąpiło przemianowanie formacji wielkopolskich. I tak 2-a dywizja strzelców wielkopolskich przemiano-

wana została na 15-ą dywizję piechoty wielkopolskiej; — 7-y pułk strzelców — na 61-y pułk piechoty wielkopolskiej.

OBEJMOWANIE OBSZARÓW PRYZNANYCH POLSCE PRZEZ TRAKTAT WERSALSKI

Toczące się od kilku miesięcy rokowania koalicji z Niemcami, doprowadziły w końcu do zawarcia pokoju, który podpisany został przez zainteresowane państwa w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku. Traktat Wersalski nie uwzględnił wszystkich słusznych żądań polskich. Przyznano jedynie Polsce z ziem zagrabionych przez Niemcy — Poznańskie i Pomorze — wyłączono natomiast niektóre obszary nadgraniczne, jak również i Gdańsk, który miał odtąd tworzyć wolne miasto. Traktat Wersalski ratyfikowano w styczniu 1920 roku, a w dniu 17 stycznia rozpoczęto przejmowanie od Niemców przyznanych Polsce obszarów.

Przez bramy triumfalne, ulicami usypanymi kwiatami i zielenią, witane łzami radości i okrzykami tysięcy ludu „Niech żyje wolna Polska“ — „Niech żyje Wojsko Polskie“ — bataljony 61-go pułku piechoty wchodziły do wsi i miasteczek ziemi chodzieskiej i wyrzyskiej. W Chodzieży na rynku odbyła się uroczysta msza polowa, a następnie defilada, na której widok serca polskie biły zgodnym rytmem i pałały miłością do swej Ojczyzny. Ziemia chodzieska — wracała wolna i do Niepodległej Macierzy.

Dnia 23 stycznia 61-y pułk piechoty odmaszerował na dalsze obejmowanie ziemi chodzieskiej i wyrzyskiej. Marsz pułku był jednym wspnianym pochodem triumfalnym. Lud polski zbierał się tłumnie po miasteczkach i wioskach, — witając radośnie wojsko polskie. Na spotkanie wychodziły delegacje, wyjeżdżały banderje w barwnych strojach, wyrwały się okrzyki gorące na cześć armji polskiej; — w kościołach wznoszono modły dziękczynne. Z chwilą osiągnięcia dzisiejszej granicy Rzeczypospolitej Polskiej działania pułku na froncie wielkopolskim zostały zakończone.

WRĘCZENIE PUŁKOWI CHORĄGWI PRZEZ LUDNOŚĆ ZIEMI CHODZIESKIEJ.

Ludność ziemi chodzieskiej, w dowód wdzięczności i przywiązania do 61-go pułku piechoty, ofiarowała mu chorągiew, której poświęcenie i wręczenie pułkowi odbyło się uroczystie

w Chodzieży dnia 1 marca 1920 roku. O godzinie 9 rano cały pułk stanął na rynku, z dowódcą pułku, majorem Wojtkielewiczem, na czele. Ulice i domy miasta, przyozdobione odświętnie, w blaskach marcowego słońca jaśniały barwami narodowymi. Po mszy polowej odbył się akt poświęcenia i wręczenia chorągwi. Rodzicami chrzestnymi byli — pani Melanja Szulczewska ze Strzelec i pan dr. Zbigniew Jerzykowski — starosta chodzieski.

Była to jedna z tych chwil, które w sercach obecnych pozostawiają niezatarte wrażenia. Polska Chodzież ofiarowała swemu polskiemu pułkowi pierwszą chorągiew pułkową. Poprzez trzy powstania, po stuletnim ucisku zaborcy, po niezliczonych ofiarach swych ojców, walczących o polskość kolebki swej Ojczyzny, — doczekały się nareszcie wnuki i prawnuki, że całą pierśią, na wolnej, niepodległej już ziemi chodzieskiej wzniesić mogli okrzyk: „armja polska niech żyje“.

KAMPANJA 1920 ROKU.

Dnia 5 marca 1920 roku 15-a dywizja piechoty otrzymała rozkaz do natychmiastowego ładowania się i następnie skoncentrowania w okolicy Brody — Krasne — Złoczów. Dnia 6 marca bataljony 61-go pułku piechoty ukończyły ładowanie, żegnane gorąco i owacyjnie przez tłumy ludności. Z dowódcą swym, majorem Wojtkielewiczem, śpieszył pułk — „gwardja wielkopolska“, jak go nazwał przy pożegnaniu dowódca frontu, — na dalekie zagrożone rubieże Ojczyzny, na nowe trudy i boje, po nowe zwycięstwo.

NA UKRAINIE.

Krótko pozostał pułk w nowym obszarze. W celu uprzedzenia zamierzonego natarcia Rosjan i oswobodzenia Ukrainy z pod władzy Rosji sowieckiej, Naczelný Wódz Marszałek Józef Piłsudski rozpoczął w końcu kwietnia pod swem osobistem dowództwem ofensywę na Ukrainie.

Dnia 26 kwietnia pułk (bez III bataljonu porucznika Buja-kiewicza, który otrzymał samodzielne zadanie) został przydzielony do kolumny generała Kędzierskiego, mającej zadanie zdobycia Berdyczowa. W nocy II bataljon porucznika Mikołajczaka zluźował o godzinie 3 oddziały 60-go pułku piechoty i rozpoczął natarcie wzdłuż osi Piaski — Cudnów — Berdyczów.

I bataljon kapitana Szymana, jako odwód, posuwał się za lewym skrzydłem II bataljonu.

Pierwszy silniejszy opór nieprzyjaciel stawiał pod Horodyszczem, został jednak wyrzucony z pozycji, a następnie, mimo oporu przeciwnika i silnego ognia jego karabinów maszynowych i artylerji, pułk zajął kolejno Kniazin, Piatki i o godzinie 16 osiągnął tor kolejowy pod Berdyczowem, gdzie przegrupował się do natarcia na Berdyczów.

1-a kompanja podporucznika Antoniego Biskupskiego i 1-a kompanja karabinów maszynowych podporucznika Lucjana Mroczkowskiego otrzymały rozkaz obejścia Berdyczowa od wschodu i północy z zadaniem uderzenia na główny dworzec w Berdyczowie, jednocześnie z II bataljonem, który nacierać miał od Rynkowic. O godzinie 17 minut 15 rozpoczęło się natarcie. Początkowo przeciwnik stawiał słaby opór i czołowe oddziały prawie bez strat zajęły krańce miasta. Jednakże w samym mieście nieprzyjaciel, chcąc zabezpieczyć wywóz materiałów wojennych z dworca, rozpoczął rozpaczliwą obronę przy poparciu samochodu pancernego. Energiczne natarcie 5-ej i 6-ej kompanij złamało szybko opór nieprzyjaciela, zdobywając samochód pancerny, karabiny maszynowe, 4 pociągi naładowane zapasami wojennymi, oraz zgarniając jeńców. O godzinie 20 Berdyczów został zdobyty. W walce tej odznaczyli się dowódca 6-ej kompanji, podchorąży Mieczysław Ankiewicz, ciężko ranny z odległości 25 kroków z sowieckiego samochodu pancernego i sierżant Rosołek z 2-ej kompanji karabinów maszynowych, który zdobył ostatecznie nieprzyjacielski samochód pancerny. Podchorąży Ankiewicz zmarł następnego dnia w szpitalu.

Na stacji w Berdyczowie, w jednym z pociągów oswobodzono kilkudziesięciu zakładników polskich, zabranych z Żytomierza.

Przydzielony do pułku, I dywizjon 15-go pułku artylerji polowej wysuwał się niejednokrotnie podczas całodziennych walk na linję tyraljery piechoty, w czem wyróżniała się szczególnie 5-a baterja.

III bataljon, który, jako samodzielna kolumna, wykonywał swe zadanie, otrzymawszy w natarciu na Berdyczów spóźniony rozkaz — stanął na dworcu dopiero o godzinie 20 minut 30. a więc już po wzięciu Berdyczowa.

Pułk w tym dniu wśród ciągłych walk przeszedł 55 kilometrów, lecz mimo fizycznego wyczerpania zachował całkowicie świetny stan moralny.

Następnego dnia, pozostawiając 1-ą kompanię i 1-ą kompanię karabinów maszynowych dla obrony Berdyczowa, pułk wyrusza w kierunku Sadki — Dzierżanówka — Koziatyn i w południe wkracza do Koziatyna. Tu nie natrafia po drodze na poważniejszy opór, — jedynie pod Sadkami, gdzie po krótkiej walce zmusza nieprzyjaciela do ucieczki, zabierając mu dwa ciężarowe samochody i amunicję artyleryjską oraz 73 jeńców. W Koziatynie była już polska dywizja jazdy.

Po parodniowym odpoczynku 15-a dywizja piechoty zostaje przewieziona do Chwastowa, gdzie wchodzi w skład 3-ej armii, mającej za zadanie zdobycie Kijowa.

Dnia 8 maja pułk rozpoczyna swój marsz bojowy dwiema kolumnami. Po osiągnięciu o godzinie 10 przedmieścia Kijowa, Demijówki, wyjaśniło się, iż Kijów został zdobyty poprzedniego dnia wieczorem przez oddziały 1-ej dywizji legjonów.

Dnia 10 maja pułk zajmuje odcinek w okolicy Nowosiółek i na pozycji tej pozostaje do dnia 22 maja, w którym to dniu otrzymuje rozkaz bezwarunkowego załadowania się na stację Wasylków, celem odejścia na front północno-wschodni.

Pierwszy okres działań na froncie wschodnim był zakończony z podziwu godną wytrwałością, pełen ofiarnych wysiłków i poświęceń; żołnierz 61-go pułku piechoty bez wytchnienia pędził zwycięsko przed sobą wroga na olbrzymich przestrzeniach Ukrainy, aż po Dniepr, skąd powołany rozkazem Zwycięskiego Wodza — z kolei będzie bronić zagrożonych rubieży na froncie północno-wschodnim.

Podczas ofensywy na Ukrainę — zaszła zmiana na stanowisku dowódcy dywizji, którą z dniem 1 maja objął pułkownik Jung.

NA FRONCIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIM.

Zdecydowane zwycięstwo polskie na Ukrainie i wzięcie Kijowa, stworzyły dla armii sowieckich frontu południowo-zachodniego nadzwyczaj ciężkie położenie.

Dowództwo rosyjskie, odcinając front ukraiński, wykonało silną ofensywę na północy. Uderzyły więc w połowie maja dywizje wroga na odcinku Połock — Lepel i w kierunku Iłumienia, odrzucając 1-ą polską armję.

Z rozkazu dowództwa frontu 15-a dywizja piechoty zostaje dnia 22 maja przerzucona na zagrożony odcinek. Pierwsze transporty t. j. II i III bataljony 61-go pułku piechoty po wyłado-

waniu się dnia 27 maja w Mińsku — zastają na froncie bardzo ciężkie położenie. Bezpośrednio więc po wylądowaniu się pułk otrzymuje rozkaz zgrupowania się w okolicy Sołodzieniewicze. Nowa Hajna i Stara Hajna — z zadaniem osłony wylądowania 15-ej dywizji piechoty i utrzymania za wszelką cenę zajętych obszarów. Do północy dnia 27 maja, po forsownym marszu, zajmuje i ubezpiecza III bataljon Sołodzieniewicza, — II bataljon Nową i Starą Hajnę. I bataljon i 4-a kompanja ciężkich karabinów maszynowych, jako ostatni transport pułku, przybywają dopiero 28 maja w godzinach południowych do Hajny. Z powodu całonocnego forsownego marszu czasowo były one niezdolne do dalszego działania. Nawiązanie łączności z sąsiadami natrafiło na duże przeszkody. Z trudem nawiązano łączność na prawem skrzydle z VIII brygadą piechoty w Łohojsku. Na lewym skrzydle w tym dniu nie udało się nawiązać łączności z oddziałami polskimi, wiadomo jedynie było, że walczy tam 1-y pułk szwoleżerów.

Położenie tymczasem widocznie się pogorszyło. O godzinie 15 minut 30 dnia 28 maja, pułk otrzymuje rozkaz ruszenia naprzód. I bataljon wraz z 4-ą kompanją ciężkich karabinów maszynowych musiał pozostać w Hajnie i z rozkazu dowódcy dywizji odszedł do dyspozycji VIII brygady piechoty w okolicę Kozyrowo z zadaniem, by nawet w razie nienawiązania z nią łączności, samodzielnie powstrzymać posuwanie się nieprzyjaciela w kierunku na Łohojsk — względnie na Starą lub Nową Hajnę.

BÓJ POD PLESZCZENICĄ.

O północy dnia 28 maja, dowódca pułku otrzymuje rozkaz: „O świcie dnia 29 maja wykona dowódca 61-go pułku piechoty przeciwuderzenie na Pleszczenicę. III bataljon piechoty, przesunięty w związku z akcją na Pleszczenicę — na północ od obecnego miejsca postoju, ubezpieczy od północy przeciwnatarcie na Pleszczenicę. Jeden bataljon 62-go pułku piechoty przechodzi do rejonu Pereszewo—Czernowa z zadaniem utrzymania łączności między I i III bataljonem 61-go pułku piechoty i podlegać ma dowódcy 61-go pułku, — majorowi Wojtkielewiczowi. 61-y pułk piechoty nawiąże łączność z 1-ym pułkiem szwoleżerów, ubezpieczając nim swe lewo skrzydło w Chotajewiczach“.

Bój o Pleszczenicę rozpoczął się o świcie dnia 29 maja. II bataljon po dojściu do Ubołocia rozpoczął o godzinie 7 for-

sowanie rzeki Dźwinosy w okolicy Rudni. Dowódca bataljonu, porucznik Władysław Mikołajczak wysunął dwie kompanje, 6-ą i 7-ą, z zadaniem forsowania rzeczki przy poparciu ogniem i dywizjonu 15-go pułku artylerji polowej, który zajął pozycję na południe od Ubołocia. Kompanje 5-a i 8-a, jako odwód, posuwały się za pierwszą linją.

Mimo silnego ognia ze strony nieprzyjaciela, który obsadził umocnione stanowiska na południe od Pleszczenicy, — kompanje pierwszej linji sforsowały rzeczkę i rozpoczęły natarcie na Pleszczenicę. Ponieważ natarcie czołowe ze względu na znaczne siły nieprzyjaciela, broniącego Pleszczenicy, jak i na zdecydowany jego opór, mogło się przeciągnąć i groziło dużemi stratami, dowódca bataljonu, który znajdował się przy kompanjach odwodowych w Rudni, — rozkazał 8-ej kompanji obejść Pleszczenicę od południa z zadaniem natarcia na skrzydło, — względnie na tyły nieprzyjaciela. Dowódca kompanji, podporucznik Jerzy Doliński, przeprowadził ją skrycie lasem, okalającym od południa Pleszczenicę i natarł na wzgórze, leżące pół kilometra na zachód od Pleszczenicy. Natknąwszy się jednak na większe siły i skupiony ogień ciężkich karabinów maszynowych oraz artylerji, został odrzucony i powoli począł się wycofywać.

W tym czasie 6-a kompanja porucznika Włodzimierza Korzennego wykorzystała zamieszanie u nieprzyjaciela i zdecydowanym, brawurowym natarciem zajęła Pleszczenicę, dochodząc na jej wschodni kraniec, gdzie się natychmiast umocniła.

W gorszem położeniu znalazła się 7-a kompanja podporucznika Ludwika Baranieckiego, która równocześnie wyszła na wysokość 6-ej kompanji na jej lewem skrzydle.

Nieprzyjaciel po opuszczeniu Pleszczenicy umocnił się na wzgórzach, tuż za nią i pragnąc widocznie przejść do przeciwnatarcia w celu odebrania Pleszczenicy, podciągnął odwody i rozpoczął obchodzić lewe skrzydło 7-ej kompanji. Był to najkrytyczniejszy moment. Oba skrzydła bataljonu zostały bardzo zagrożone: 8-a kompanja pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela, powoli cofa się, — 7-ej kompanji grozi obejście, — tylko 6-a kompanja zajęła silnie wschodni skraj Pleszczenicy i mocno trzyma się terenu.

Dowódca bataljonu, który posiadał jeszcze w swem ręku odwód, — 5-ą kompanję podporucznika Wacława Zabłockiego, natychmiast rzuca ją na lewe skrzydło 7-ej kompanji w celu

przedłużenia frontu, jednocześnie zaś melduje dowódcy pułku o zużyciu swych odwodów z prośbą o posiłki. Dowódca pułku bezzwłocznie kieruje do dyspozycji dowódcy bataljonu dwie kompanie III bataljonu 62-go pułku piechoty, lecz nim te nadeszły, położenie zupełnie zmienia się. Dowódca 8-ej kompanji, widząc wychodzącą na wschodni skraj Pleszczenicy 6-ą kompanję, przechodzi znów do przeciwnatarcia, dochodzi na wysokość pozycji 6-ej kompanji i zagiąwszy swe prawe skrzydło na północ, umocnia w terenie. Kompanja 5-a zdążyła wstrzymać obchodzącego lewe skrzydło 7-ej kompanji nieprzyjaciela, który najwidoczniej, zaniechawszy przeciwuderzenia, wycofuje się i umacnia w Słobodzie, w odległości 2 kilometrów na północ od Pleszczenicy.

W południe Pleszczenica całkowicie została opanowana przez II bataljon. W dniu tym odznaczył się szczególnie starszy szeregowiec Wacław Sodkiewicz z 8-ej kompanji. Ze swą sekcją obchodził on nieprzyjaciela i mimo silnego ognia zdobył ciężki karabin maszynowy.

Bój ten ze względu na taktyczne wyniki miał ogromne znaczenie, gdyż dowództwo grupy operacyjnej generała Skierskiego uzyskało podstawę wyjściową dla przeprowadzenia ogólnej kontr-ofensywy całej grupy, zakończonej zwyciężskim odrzuceniem nieprzyjaciela aż za linję rzeki Berezyny.

Dzień 29 maja, rocznicę boju pod Pleszczenicą, 61-y pułk piechoty rokrocznie obchodzi uroczyście, jako dzień *święta pułkowego*.

Na dzień 1 czerwca wyznaczoną została ogólna ofensywa grupy. 61-y pułk piechoty, który otrzymał zadanie zajęcia Okołowa, aby otworzyć sobie drogę przedewszystkiem musiał wyrzucić nieprzyjaciela ze wsi Slobody, silnie umocnionej i posiadającej świetne obronne warunki terenowe. Przed wieczorem 31 maja, wyznaczona do tego działania 5-a kompanja, po krótkiej walce opanowała Słobodę i przylegający do północnego jej skraju las, jednakże utrzymać się nie zdołała. Nieprzyjaciel natychmiast przeszedł do przeciwuderzenia, obchodząc lewe skrzydło kompanji, która ostatecznie musiała się cofnąć i okopała się na południe i północ od wsi. Następnego dnia rozpoczęło się ogólne natarcie o świcie. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem kompanje przechodzą do natarcia. I znów rozgorzał krwawy bój o Słobodę. 5-a kompanja porucznika Zabłockiego odrazu przy wyjściu z okopów dostała się w krzyżowy ogień karabinów maszynowych. Prawie jednocześnie kompanja traci wszystkich

trzech dowódców plutonów, z których jeden zabity, dwóch ciężko rannych. Porucznik Wacław Zabłocki, mimo ciężkiej rany, nie opuszcza szeregów i osobiście porywa plutony do ataku na bagnety. Słoboda została zdobyta, okupiono to jednak bardzo dotkliwymi stratami. Szczególnie ucierpiała 5-a kompanja, która straciła w tym dniu kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych żołnierzy, w ich liczbie dowódcę 5-ej kompanji, porucznik Zabłocki, stracił nogę. W dalszym rozwoju natarcia, mimo gwałtownych przeciwuderzeń nieprzyjaciela i rozpaczliwych wysiłków powstrzymania naszej ofensywy, pułk wykonywał swe zadanie bojowe i po 9-godzinnej krwawej walce II bataljon zajmuje Okołów, którego nieprzyjaciół nie ma sił dłużej bronić. Dnia 2 czerwca rozpoczyna się już pościg rozbitego nieprzyjaciela i dnia 7 czerwca osiąga pułk linię górnej Berezyny, gdzie umacnia się na odcinku od ujścia rzeki Osowiny, wzdłuż prawego brzegu Berezyny.

Bój pod Pleszczenicą, podobnie jak i walki aż do Berezyny, jeszcze raz dowiodły, że 61-y pułk piechoty, dzięki swym wartościom bojowym, sile moralnej żołnierzy, doświadczeniu bojowemu dowódców, może być użyty do najcięższych i najtrudniejszych zadań bojowych na froncie.

NAD GÓRNĄ BEREZYNĄ

Po odrzuceniu nieprzyjaciela za rzekę Berezynę rozpoczął się okres walk pozycyjnych, a więc obustronna działalność artylerji, prace nad umocnieniem pozycji, intensywne zwiady.

Wypad na Kadubiszcz. — Dnia 15 czerwca pułk otrzymał rozkaz wykonania wypadu za rzekę Berezynę, w kierunku Kadubiszcz, w celu wyjaśnienia sił i zamiarów nieprzyjaciela. Do działania wyznaczone zostały I i II bataljony 61-go pułku piechoty, III bataljon 62-go pułku piechoty, kompanja saperów, jeden pluton 7-ej baterji, oraz jeden pluton 8-ej baterji 15-go pułku artylerji polowej. O godzinie 5 pierwszy przeprawia się na kładkach I bataljon, lecz powyżej Delijówki natrafia na silny opór. Nie mogąc się dalej posuwać, czeka na nadejście reszty bataljonów. O godzinie 16 wspólnymi siłami Polacy spychają nieprzyjaciela na Kadubiszcz. W międzyczasie kompanja saperów buduje most na Berezynie. Drugiego dnia doszły bataljony za rzekę Moskowicę, lecz nieprzyjaciół, zorjentowawszy się w położeniu, przeszedł do zdecydowanego przeciwnatarcia, obchodząc polskie skrzydła. Nakazany odwrót odbywał się w bardzo trud-

nych warunkach, jednakże bez większych strat. Bataljony wróciły, niszcząc za sobą most na Berezynie. W wypadzie tym odznaczył się starszy szeregowiec Antoni Kaźmierczak, który ze swego ciężkiego karabinu maszynowego strzelał do nacierającego nieprzyjaciela do ostatniej chwili, aż padł śmiercią bohatera przy swym karabinie maszynowym.

OSTATNE BOJE NAD BEREZYNA

Dnia 24 czerwca nieprzyjaciel uderzył przeważającymi siłami na czołowe oddziały dywizji litewsko-białoruskiej, stojącej na lewo od pułku, zmuszając je do cofnięcia się. Wobec tego pułk przystąpił do ubezpieczenia linii rzeki Berezyny od Starego Siola do ujścia rzeki Pini. O godzinie 16 po silnym dwugodzinnym ogniu artylerji nieprzyjaciel przeprawił się przez Berezynę, umacniając się na odcinku po naszej stronie. W celu wyparcia nieprzyjaciela dnia 25 czerwca o godzinie 3 pułk rozpoczął przeciwnatarcie i po 2 godzinach walki przeciwnik został wyrzucony poza rzekę Berezynę. Wyróżniła się w tym boju szczególnie 3-a kompanja podporucznika Lisewskiego swym brawurowym atakiem na bagnety. Jednocześnie 1-a dywizja litewsko-białoruska po odciągnięciu odwodów przeszła z kolei do natarcia i odzyskała zpowrotem linię rzeki Czernicy.

ODWRÓT

Po paromiesięcznych zmaganiach się, w których oręż polski święcił prawie stale triumfy, Rosjanie zrozumieli, że tylko ogromną przewagą sił, zgromadzonych na jednym z odcinków frontu, będą mogli uzyskać powodzenie, a następnie może i zniszczenie polskiego wojska. Wykorzystując więc zakończoną tylko co zwycięsko wojnę domową, skoncentrowali na północnym odcinku naszego frontu kilka armij i na początku lipca przeszli do ofensywy, szczególnie energicznej na froncie naszej 1-ej armji, gdzie naprzeciw naszego lewego skrzydła zgromadzili trzy armje i konny korpus.

Już w pierwszym dniu natarcia na słabiej obsadzonych odcinkach Polacy musieli cofnąć się pod naporem przeważających sił przeciwnika. Naruszyło to równowagę całego frontu. Dywizje, na które nieprzyjaciel nacierał słabiej, lub które mimo wszystko zdołały utrzymać zajęte stanowiska, okazały się zagrożone od tyłu, bez łączności na prawo lub lewo, z obnażonemi skrzydłami. W warunkach tych, bez względu na wyniki walki,

zmuszone były oddziały wycofywać się na zachód. — W tem położeniu znalazł się także 61-y pułk piechoty.

W dniach 4 i 5 lipca, mimo rzesistego ognia artylerji i ogromnej przewagi liczebnej nieprzyjaciela, pułk odparł wszystkie natarcia, nie utraciwszy piędzi ziemi. Świadczy o tem komunikat Sztabu Generalnego z dnia 5 lipca 1920 roku :

„...w akcji w okręgu Lipska odznaczył się sierżant Biniś, który powstrzymał cofającą się kompanję i poprowadził ją do pomyślnego kontrataku, za co został na polu bitwy awansowany na podporucznika...”

Prócz podporucznika Biniasia odznaczyli się — starszy sierżant Michał Błaszczyk, dowódca plutonu 11-ej kompanji, który — otoczony przez wroga po odejściu kompanji — sam kieruje ogniem lekkiego karabinu maszynowego, odpiera atak, a następnie przechodzi z plutonem do przeciwuderzenia i odrzuca nieprzyjaciela. Starszy szeregowiec Piotr Piasek, który, jako dowódca placówki, ze swą sekcją tak długo broni się, nie odchodząc przed przeważającemi siłami nieprzyjaciela, aż kompanja zdążyła nadejść i atak odparła.

Mimo wszystko ze względu na ogólne położenie z rozkazu dowódcy dywizji pułk musiał opuścić zajmowane stanowisko. Rozpoczął się dla pułku okres ciężkich i nieustannych walk odwrotowych, walk na śmierć i życie, w których jednak pułk nie tylko nie utracił swych wartości moralnych, lecz naodwrot, zahartował się, zespolił, wyrobił twardą wolę, zdolności do każdego wysiłku.

Pułk odchodzi na Pieszczenicę, Hajnę, jako straż tylna dywizji; następnie, ciągle walcząc, przekracza Niemien. Pod Wołkowyskiem nieprzyjaciół przerywa się na styku 61-go i 62-go pułków piechoty, jednak I bataljon kapitana Szymańskiego, wstrzymuje gwałtowne ataki nieprzyjaciela do czasu wycofania się pułku, nie pozwalając otoczyć pułku, jak to zamierzał przeciwnik. Podczas wycofywania się poległ w tym dniu dzielny dowódca 7-ej kompanji, podporucznik Ludwik Baraniecki.

Następuje dalszy odwrót nad rzekę Bug. Pułk udaremnia tu wszelkie usiłowania nieprzyjaciela forsowania rzeki, z powodu jednak wysunięcia przeciwnika na prawem skrzydle pułku zmuszony jest do dalszego odwrotu, kończąc go wśród ciągłych walk, przeciwuderzeń, wypadów, przebijania się przez otaczające go oddziały wroga, — dopiero pod Warszawą.

Nadzwyczaj ciężki wysiłek fizyczny, jakiego dokonał w tym okresie żołnierz 61-go pułku piechoty — gdyż przeciętnie marsze dzienne i nocne wynosiły od 30 do 45 kilometrów, w warunkach

ciężkich walk odwrotowych, w oplakanym stanie zaopatrzenia materialnego, często bez chleba i gorącej strawy — nie wpłynął jednak ujemnie na wysoką wartość bojową pułku. Zresztą odwrót pułku nigdy nie był wymuszony przez wroga; żołnierz burzył się, otrzymując rozkaz do nowego marszu w kierunku Warszawy. I gdy nadszedł wreszcie upragniony moment działań zaczepnych, z pełną wiarą w swego Wodza Naczelnego żołnierz poszedł na przód znów po zwycięstwo.

BITWA WARSZAWSKA.

Nieprzyjaciół, znalazłszy się pod Warszawą, był przekonany, że opanowanie jej jest tylko kwestją czasu. 16-a armja sowiecka, która podeszła do przedmościa Warszawy, otrzymała rozkaz sforsowania Wisły poniżej Warszawy, — trzy armje zaś prawoskrzydłowe miały za zadanie sforsować Wisłę na północ od 16-ej armji i osaczyć wojsko polskie od północy. Jednakże Naczelnny Wódz nasz, Marszałek Piłsudski, wydawszy 6 sierpnia rozkaz, zawierający plan bitwy, obejmuje osobiście dowództwo nad grupą manewrową, którą gromadzi nad Wieprzem w obszarze Dęblin — Kock. Dnia 16 sierpnia uderza On na lewe skrzydło i na tyły armij rosyjskich, związanych walką o przedmościa Warszawy i Modlina. Był to cios, którego Rosjanie nie przewidywali i dzięki któremu inicjatywa przeszła całkowicie w ręce polskiego Wodza Naczelnego.

Do dnia 17 sierpnia 1-a armja broniła przedmościa Warszawy. W składzie jej 15-a dywizja walczyła na południowym skrzydle na odcinku od Okuniewa, wzdłuż Świdra, do Wisły. Tego dnia w związku z uderzeniem 14-ej dywizji na Mińsk, 15-a dywizja ruszyła do natarcia również w kierunku Mińska. Następnego dnia pułk wkracza do zdobytego już dnia poprzedniego Mińska Mazowieckiego, dnia 19 sierpnia zajmuje Stoczek, a następnie w pościgu 20 sierpnia Małkinie, gdzie otrzymuje zadanie na dzień następny zamknięcia w okolicy Śniadłowa drogi dywizjom rosyjskim, cofającym się z nad Wisły. Podczas gdy I i II bataljony atakiem na bagnety brały Śniadów, III bataljon wstrzymuje napór oddziałów rosyjskich, cofających się na Śniadów. Po kilkogodzinnym boju odparto nieprzyjaciela z krwawymi dlań stratami. Pułkowi dzielnie pomagała 4-a i 5-a baterje 15-go pułku artylerji. Wzięto do niewoli 600 jeńców, 5 armat, 25 karabinów maszynowych i material wojenny w kilkunastu taborach. W walce tej został ciężko ranny dowódca III bataljonu, kapitan Oktawjan Galiński. Odznaczili się w tym dniu porucznik Jan Heine, dowódca 4-ej baterji

15-go pułku artylerji. Będąc przez cały czas boju w czołowych oddziałach pułku, kierował ogniem baterji, znakomicie przyczyniając się do zwycięstwa. Starszy szeregowiec, Antoni Rosadziński, z 3-ej kompanji odznaczył się szczególnie przy zdobyciu 5 armat; starszy szeregowiec, Antoni Jakubiak, który, wysłany przez dowódcę 3-ej kompanji z rozkazem do dowódcy II-go plutonu, pod ogniem przedarł się przez nieprzyjaciela i odniósł rozkaz, dzięki czemu II pluton uniknął otoczenia.

Ponieważ IV korpusowi konnemu Gaja i 4-ej armji rosyjskiej udało się przerwać zaciskającą się obręcz polskich dywizyj między Mławą i Ciechanowem, 15-a dywizja forsownym marszem osiąga Kolno, gdzie ostatecznie, mimo rozpaczliwych wysiłków wroga, by przebić się na północ, zmusza go do przejścia granicy Prus Wschodnich. Przed przejściem granicy dowódca III konnego korpusu, Gaj — wysłał przez radjo depeszę, w której melduje o swym losie i żegna się z armją.

W komunikacie Sztabu Generalnego z dnia 25 sierpnia 1920 roku — czytamy:

„...front środkowy: W walkach na północ od Ostrołki 15-a dywizja piechoty wzięła około 600 jeńców, oraz znaczną zdobycz. Oddział pułku 61-go piechoty, wysłany na zachód z linji rzeki Pissy, wzięł 5 armat, 25 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców...”

Dnia 27 sierpnia odbyła się pierwsza dekoracja orderem „virtuti militari”. Dowódca 15-ej dywizji piechoty, generał Jung, dekoruje przed frontem pułku srebrnym krzyżem „virtuti militari” dowódcę 3-ej kompanji, porucznika Franciszka Lisewskiego i sierżanta, Michała Błaszczyka, z 11-ej kompanji.

BITWA NAD NIEMNEM.

W ciągu następnych dni pułk maszeruje przez Łomżę — Policzno — Białowież na Wołkowysk, aby wziąć udział w bitwie niemeńskiej, gdzie przeciwnik, zgromadziwszy prawie wszystkie swe rozporządzalne siły, zamyslał wstrzymać zwycięskie natarcie polskich armij.

15-a dywizja piechoty, znajdując się na skrajnem prawem skrzydle 4-ej armji, — otrzymała zadanie zdobycia Wołkowyska, aby następnie skierować swe uderzenie na Słonim — Baranowicze.

Oddziały przyśpieszały działania. Już dnia 23 września o 12 godzinie 61-y pułk piechoty dośrodkowym uderzeniem zajął Mścibów, przełamał opór nieprzyjaciela i o godzinie 15 minut 50

dotarł do wsi Gniezna. Wieczorem zaś III bataljon kapitana Kap-turkiewicza o godzinie 21 pierwszy wkroczył do Wołkowyska i po krótkiej walce ulicznej obsadził pozycję na północno-wschodnim skraju miasta. I bataljon kapitana Szymańskiego po sforsowaniu Rosi zajął Olszamówo, II bataljon porucznika Mikołajczaka wraz z dwiema bateriami 15-go pułku artylerji — zajął pozycje na zachodnim brzegu Rosi, pod Wołkowyskiem.

Następnego dnia rozgorzała krwawa walka wokół Wołkowyska. 27-a dywizja sowiecka uderzyła z całą zaciętością, aby odebrać Wołkowysk i zepchnąć 15-ą dywizję.

Stanowiska III bataljonu zawzięcie atakował 240-y pułk strzelców sowieckich, I bataljon walczył z 235-ym pułkiem strzelców, wspieranym przez pociąg pancerny. Wszystkie te natarcia 79-ej i 80-ej brygad sowieckich zostały krwawo odparte. Zlikwidowano również próby 237-go pułku strzelców przedarcia się między I i II bataljonem; rzucona tam 10-a kompanja porucznika Starzyńskiego — brawurowem natarciem zahamowała posuwanie się tego pułku. Położenie pułku było jednak groźne, gdyż cofnięcie się II bataljonu groziło odcięciem pułku. Wieczorem, gdy już w kompanjach zabrakło amunicji, a i wyczerpanie po dwudniowej, natężonej walce doszło do krańca, oddziały poczęły stopniowo opuszczać Wołkowysk. Odwrót ubezpieczała 10-a kompanja, która, do ostatka trzymając się na pozycji, dała możność spokojnego odejścia oddziałom pułku.

Mimo chwilowego odwrotu — dywizja, odciążając front 5-ej dywizji legjonów i nie dopuszczając 27-ej dywizji strzelców w pobliże bitwy pod Brzostowicami, która w tym dniu doszła do najwyższego swego napięcia i zakończyła się zwycięstwem—zadanie swe spełniła. Pułk zajął odcinek pod Gnieznem, a później na rozkaz dowódcy brygady cofnął się pod Mścibów, gdzie zajął pozycję, powstrzymując następującego nieprzyjaciela.

POŚCIG I ZAWIESZENIE BRONI.

Dnia 26 września o godzinie 10 pułk bez walki zajmuje opuszczony przez nieprzyjaciela Wołkowysk i o godzinie 15 rozpoczyna energiczny pościg, przebywając marszem ubezpieczonym ogromne prestrzenie. Dnia 27 września w ciągu nocy przechodzi pułk 45 kilometrów i osiąga Dereczyn. Dnia 29 przechodzi w bród Szczerę i nazajutrz zajmuje miasteczko Dworzec. W następnych dniach, robiąc 50-kilometrowe marsze, pułk zajmuje kolejno Iszkoldź, Mikołajewszczyznę, a następnie dochodzi do zdobytych już Stolpców, nie spotykając poważniejszego oporu. Dopiero pod Koj-

danowem dnia 11 października pułk zastał zorganizowaną przez nieprzyjaciela obronę. Walka, rozpoczęta o godzinie 4, skończyła się w południe opanowaniem Kojdanowa, który ubiegłej nocy był już zajęty przez 58-y pułk piechoty, niestety pod naporem przeciwnika zmuszony był się wycofać.

W ciągu następnych dwóch dni, pułk posuwał się dalej na wschód mimo kilkakrotnych przeciwuderzeń nieprzyjaciela. Wreszcie, przełamaszy opór nieprzyjaciela, już bez walki prawie doszedł dnia 15 października pod Mińsk.

Dnia 16 października ogłoszono zawieszenie broni. Pułk wycofał się za rzekę Ptycz i tu zajął odcinek bojowy.

POWRÓT DO GARNIZONU

Dnia 21 listopada pułk przeszedł w okolice Baranowicz, gdzie zbierała się cała 15-a dywizja piechoty, aby wyruszyć do miejsca swego stałego postoju. Ładowanie rozpoczęło się dnia 8 grudnia, a dnia 11 bataljon III przybył pierwszy do Gniezna, które zostało wyznaczone jako garnizon 61 pułku piechoty. Po dwuletnich walkach na wszystkich frontach, po zwycięskiej wojnie, która chwałą i sławą okryła imię Polski — pułk powrócił do garnizonu, aby rozpocząć nowy okres pracy, teraz już pokojowej.

Po rocznym prawie pobycie w Gnieźnie, pułk został przeniesiony dnia 1 listopada 1921 roku do Bydgoszczy.

CHORĄGIEW PUŁKOWA

Chorągiew, którą pułk otrzymał w 1920 roku od ziemi chodzieskiej, była nieprzepisowa. — To też obywatele ziemi chodzieskiej ufundowali nową przepisową chorągiew dla pułku, którą dnia 4 sierpnia 1924 roku, po poświęceniu uroczyscie Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył dowódcy 61-go pułku piechoty, pułkownikowi Waśkiewiczowi.

Rodzicami chrzestnymi chorągwi są:

Pan starosta dr. Jerzykowski — pani generałowa Sikorska, generał Sikorski — pani Chłapowska, pan Łacki — pani Kurnatowska, pan Hutten-Czapski — pani Łacka, pan prezydent Kasprowicz — pani majorowa Szcześniakowa, ksiądz dziekan Czechowski — ksiądz dziekan Zabłocki, burmistrz Maron — pani Nowakowa, pan Rutkowski — pani Ślósarek, pan Borucki — pani Mańkowska.

Wręczenie miało charakter nader uroczysty, gdyż w tym bowiem dniu zostały także wręczone chorągwie bratnim pułkom 15-ej dywizji piechoty, 59-mu i 62-mu pułkom piechoty.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. podchor. Ankiewicz Mieczysław
2. ppor. Baraniński Ludwik
3. ppor. Barański Walerjan

Szeregowi:

- | | |
|--------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Adamczak Franciszek | 54. szer. Grzegorzewski Zygmunt |
| 2. san. Banasiak Stanisław | 55. szer. Grześ Stanisław |
| 3. szer. Balczewski Stefan | 56. szer. Grześkowiak Józef |
| 4. szer. Banecki Nikodem | 57. kapr. Grzekowiak Stanisław |
| 5. szer. Barczach Roch | 58. plut. Hamroll Franciszek |
| 6. szer. Barczewski Antoni | 59. szer. Hanczyk Józef |
| 7. szer. Barteczka Stefan | 40. szer. Hetmańczyk Antoni |
| 8. san. Batkowski Władysław | 41. szer. Hoffmann Jan |
| 9. szer. Bielniak Aleksander | 42. szer. Izydoreczyk Wawrzyniec |
| 10. szer. Biernat Ludwik | 43. szer. Jak Bolesław |
| 11. szer. Biernaczyk Stanisław | 44. szer. Janowiak Józef |
| 12. kapr. Bombelek Andrzej | 45. sierż. Jastrzębski Wacław |
| 13. san. Borowiak Stefan | 46. szer. Karbownik Władysław |
| 14. st. szer. Brudo Andrzej | 47. szer. Kaźmierczak Antoni |
| 15. szer. Buchbinder Abraham | 48. st. szer. Kaźmierczak Józef |
| 16. szer. Błaszczyk Czesław | 49. szer. Klimet August |
| 17. szer. Ceglowski Stanisław | 50. szer. Kloczkiewicz Józef |
| 18. szer. Ceranowicz Jan | 51. szer. Klonowski Józef |
| 19. szer. Chlasta Jan | 52. szer. Kornecki Jan |
| 20. szer. Chojnacki Kazimierz | 53. szer. Koszuta Piotr |
| 21. szer. Cierniak Józef | 54. sierż. Kowal Antoni |
| 22. szer. Cyranowski Walenty | 55. szer. Kowalkowski Stefan |
| 23. szer. Czub Franciszek | 56. szer. Kowalski Franciszek |
| 24. szer. Fabisz Emil | 57. kapr. Kozłowski Andrzej |
| 25. szer. Fabisiak Franciszek | 58. szer. Kluczyński Stanisław |
| 26. szer. Filipiak Ignacy | 59. sierż. Krajna Nikodem |
| 27. szer. Florek Ignacy | 60. szer. Krychowski Ludwik |
| 28. szer. Forysiak Kazimierz | 61. szer. Krzyszko Franciszek |
| 29. szer. Frąckowiak Kazimierz | 62. szer. Krystek Wawrzyniec |
| 30. szer. Górak Stanisław | 63. st. szer. Kubiak Walerjan |
| 31. kapr. Górzycki Władysław | 64. szer. Kucharski Teodor |
| 32. szer. Grabowski Wojciech | 65. szer. Kuczyński Antoni |
| 33. szer. Grelak Franciszek | 66. szer. Kujawiński Stanisław |

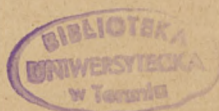
67. szer. Kulerski Jan
68. szer. Kunc Jan
69. szer. Kuntelski Paweł
70. szer. Kupiński Józef
71. szer. Kuster Andrzej
72. szer. Kwabisz Walenty
73. szer. Kwiatkowski Stanisław
74. szer. Kwiatkowski Szczepan
75. szer. Lasota Józef
76. szer. Leśniak Feliks
77. szer. Lewandowski Józef
78. szer. Libner Józef
79. st. szer. Lorenc Franciszek
80. szer. Los Franciszek
81. szer. Łagiewka Jan
82. szer. Łukaszewski Stanisław
83. szer. Machaj Antoni
84. sierż. Maciejewski Jan
85. szer. Mackowiak Michał
86. kapr. Mądry Jan
87. szer. Majcherek Stanisław
88. st. szer. Majewski Jan
89. szer. Malicki Ignacy
90. szer. Mamlewski Wojciech
91. szer. Manczarek Michał
92. szer. Mania Franciszek
93. szer. Manys Andrzej
94. szer. Marciniak Wacław
95. szer. Marek Jan
96. szer. Martyka Stanisław
97. szer. Matuszewski Julian
98. szer. Mazerant Antoni
99. szer. Mienta Józef
100. szer. Minkus Józef
101. szer. Minto Ignacy
102. kapr. Młodecki Kazimierz
103. szer. Malicki Michał
104. szer. Mrozek Paweł
105. st. szer. Mucha Stefan
106. szer. Musialik Władysław
107. szer. Napierała Franciszek
108. szer. Narożny Jan
109. szer. Nowaczyk Stanisław
110. szer. Nowaza Stanisław
111. szer. Orlik Józef
112. szer. Pajzderski Witold
113. szer. Pachurka Antoni
114. szer. Pawłowski Stefan
115. szer. Paluch Stanisław
116. szer. Patała Bolesław
117. st. szer. Piasek Piotr
118. szer. Pierowicz Stanisław
119. szer. Piechowiak Czesław
120. szer. Pietras Stanisław
121. szer. Pietrzak Jan
122. szer. Piglas Teofil
123. szer. Piotrowski Jan
124. szer. Piszczyński Stefan
125. szer. Plewa Jan
126. szer. Plucieniczak Władysław
127. szer. Popławski Władysław
128. szer. Przybyła Jan
129. szer. Radziński Stanisław
130. szer. Rainsztornals Jan
131. sierż. Rembacz Antoni
132. szer. Ranko Jan
133. szer. Rosikan Franciszek
134. szer. Różak Andrzej
135. szer. Rybarczyk Józef
136. szer. Rzekiecki Franciszek
137. szer. Sadlik Franciszek
138. szer. Ścigala Antoni
139. szer. Sierpka Tomasz
140. szer. Sikora Krzysztof
141. st. szer. Siwiak Michał
142. szer. Skorupski Marceł
143. szer. Skipiński Leonard
144. szer. Skrzypczak Stanisław
145. sierż. Sławski Władysław
146. kapr. Sibiński Marjan
147. szer. Smuda Aleksander
148. szer. Stefaniak Jan
149. szer. Stefański Franciszek
150. szer. Stężały Jan
151. szer. Śluba Leon
152. plut. Szablewski Jan
153. szer. Szarota Jan
154. szer. Szczepański Kazimierz
155. szer. Szczęsny Franciszek
156. szer. Szczygulski Władysław
157. szer. Szews Franciszek
158. szer. Szeszula Wincenty
159. łączn. Schneider Stanisław
160. łączn. Szub Franciszek
161. szer. Szymianiak Idzi
162. szer. Szymański Stanisław
163. szer. Szymański Władysław
164. st. szer. Tomaszewski Jan
165. szer. Tomczak Piotr
166. szer. Troszczyński Stanisław
167. szer. Tyrański Stefan
168. plut. Urbaniak Jan

169. szer. Urbański Józef
170. plut. Tomiak Wawrzyn
171. szer. Tyłski Andrzej
172. szer. Wachowiak Nikodem
173. szer. Walczak Jan
174. kapr. Waligóra Władysław
175. szer. Weiss Wojciech
176. szer. Wesołowski Jan
177. st. szer. Wichłacz Marcin
178. szer. Wieczorek Stanisław

179. sierż. Wieczorkiewicz Stanisław
180. szer. Wiltyński Antoni
181. szer. Wiśniewski Edward
182. szer. Wiśniewski Stanisław
183. szer. Wiśniewski Szczepan
184. szer. Wójcicki Bronisław
185. szer. Wołtyński Antoni
186. szer. Woźny Władysław
187. szer. Wójciński Piotr

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|--|---|
| 1. ś. p. podchor. Ankiewicz Mieczysław | 17. kpt. Mikołajczak Władysław |
| 2. ś. p. ppor. Baraniecki Ludwik | 18. por. Mroczkowski Lucjan |
| 3. st. szer. Baraniecki Kazimierz | 19. ś. p. szer. Napierała Franciszek |
| 4. plut. Biegański Jan | 20. ś. p. szer. Piasek Piotr |
| 5. por. Biskupski Antoni | 21. ś. p. st. szer. Popławski Władysław |
| 6. st. sierż. Błaszczyk Michał | 22. szer. Ronka Jan |
| 7. ś. p. szer. Ceglarek Stanisław | 23. st. szer. Rosadziński Adam |
| 8. sierż. Giś Mikołaj | 24. st. szer. Sodkiewicz Wacław |
| 9. por. art. Heine Jan | 25. ś. p. szer. Skrzypczak Stanisław |
| 10. st. szer. Jakubiak Antoni | 26. kpt. Szyman Ludwik |
| 11. sierż. Jakubowski Michał | 27. szer. Wachowiak Nikodem |
| 12. sierż. Jedwabny Antoni | 28. ś. p. sierż. Wieczorkiewicz Stanisław |
| 13. ś. p. st. szer. Kaźmierczak Józef | 29. mjr. Wojtkielewicz Alfons |
| 14. st. szer. Knopp Andrzej | 30. ks. mjr. Zabłocki Mateusz |
| 15. chor. Laksander Walenty | 31. por. Zabłocki Wacław |
| 16. ppor. Lisewski Franciszek | |

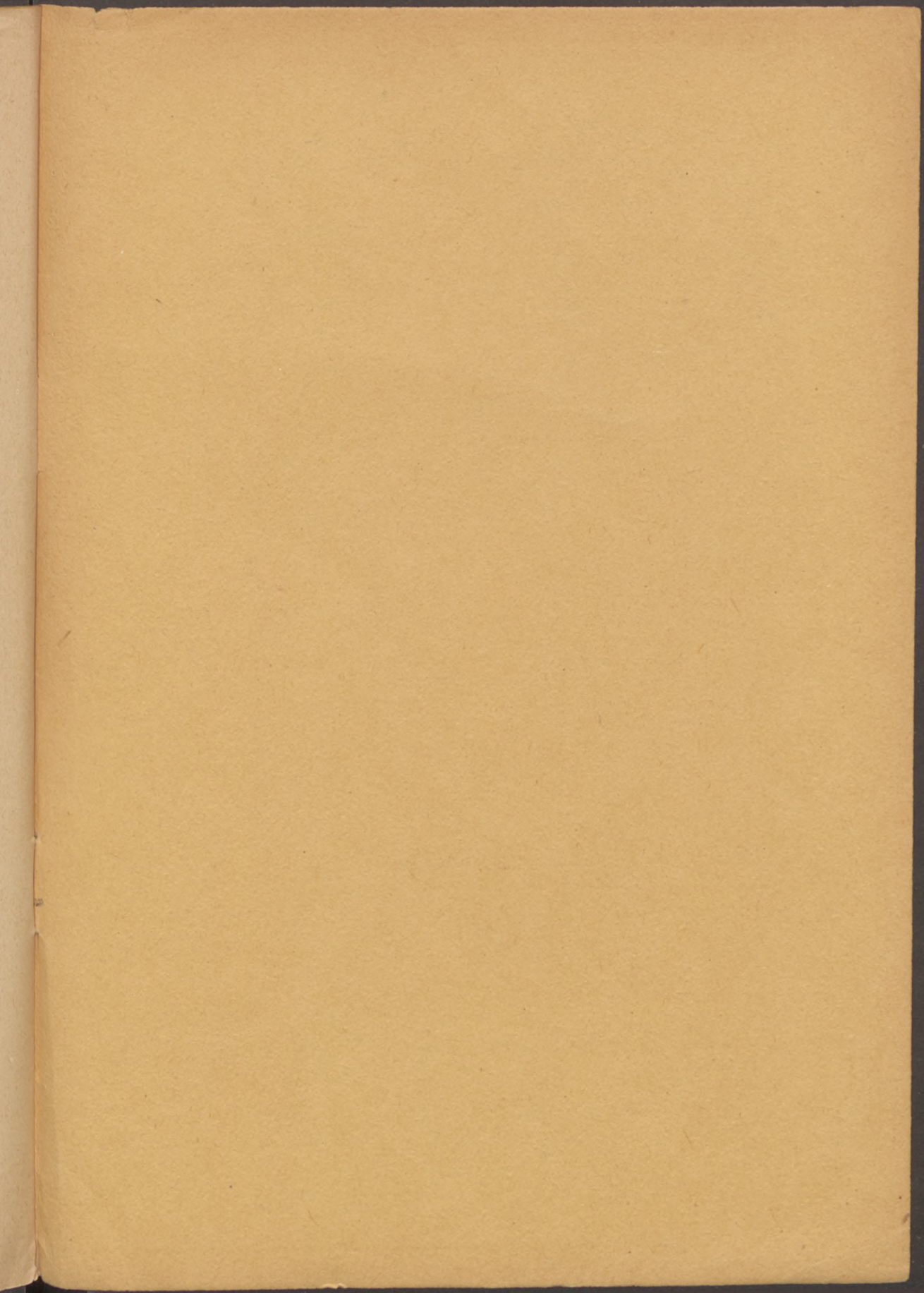


Biblioteka Główna UMK



300002349536





313182

9-

29.XI GO

134088

313182

9-

29.XI 60

134088

